

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — dostawą 5-30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — ZAGRANICĄ 7-00 ZŁ.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Problem partji.

Problem partji zaprzęta bez przerwy teoretyków i praktyków życia politycznego na świecie. Niema niemał kraju, w którymby nie dyskutowało się na temat tych narzędzi pracy zbiorowej, politycznej i społecznej, nie myślało się o reformach częściowych lub radykalnych w tej dziedzinie. Mamy więc w Sowietach i we Włoszech faszystowskich system monopoli partyjnego, przestrzegany we Włoszech w sposób bardzo ścisły, gdyż opiera się on na dyktaturze jednostki, gdy w Sowietach dyktatura ma raczej charakter kolegjalny, rzadzi sekta w ramach partji, w danym wypadku centrum partji komunistycznej, któremu kieruje Stalin i które bezwzględnie prześladowa wszystkich heretyków w ramach partji, i po za nią. System monopoli faszystowskiego dochodzi do stanu najwyższego napięcia, a wszechmoc chwilowa partji i jej wodza niemal niczem nie jest ograniczona i nie podlega żadnej dyskusji. System komunistyczny tymczasem podlega, mimo wszystko, wewnętrznej dyskusji i przechodzi przez rozmaite okresy eksperymentów i doświadczeń, w obecnej chwili oznaczających zradykalizowanie się komunizmu.

Hiszpanja, która próbuje iść śladem Włoch faszystowskich, systemu własnego teoretycznego i praktycznego nie zdołała stworzyć. Działalność partji dotychczasowych została zahamowana, lecz nie zdołano w ich miejsce stworzyć nowego czynnika energii i działalności politycznej.

W wypadkach omówionych wyżej próby zmian dokonywanych w dziedzinie życia partyjnego są radykalne. We Francji i w Niemczech, którymi zajmujemy się obecnie, usiłowania idą w kierunku reform częściowych przy zachowaniu dotychczasowej struktury i platformy życia politycznego.

Cechą, niektórzy nazywają to chorobą, życia partyjnego we Francji jest jego rozproszkowanie i dezorganizacja, panująca niemal na całym jego terenie. Z wyjątkiem socjalistów, komunistów, rojalistów i do pewnego stopnia radykałów, niema tam zwartych organizacji politycznych. Na terenie, który gdzieindziej obejmują partje t. zw. środka, spostrzegamy niestęchanie zawiły kalejdoskop organizacji grup i komitetów, rodzaj atomów łączących się i rozłączających, tworzących corazto inne, a zawsze nietrwałe całości. Dwie tylko wśród tej płataniny linje demarkacyjne są trwałe i obowiązujące. Jedną z nich oddziela stronnictwo republikańskie od antyrepublikańskich, druga zaś klerykałów od antyklerykałów. Na tle tego rozprzężenia, które sytuację parlamentarną i rządową czynią niepewną, problemem centralnym życia partyjnego jest wzmocnienie dyscypliny politycznej w partjach. Radykałi którzy do niedawna w parlamencie nigdy nie głosowali solidarnie, osiągnęli znaczne rezultaty w tej dziedzinie, a frakcja parlamentarna stała się grupą, jak na stosunki francuskie, solidarną i zwartą. Podobnie zachowują się zorganizowani republikańscy socjaliści. Również stronnictwa centrowe myślą o stworzeniu partji więk-

Premjer Bartel wygłosi dziś exposé o sytuacji gospodarczej Państwa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Sejmu, Premjer Bartel wygłosi dłuższe przemówienie o sytuacji gospodarczej Państwa. Wywody Premjera oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem. Na onegdajszej konferencji Ministrów Premjer przedstawił gabinetowi treść swoich wywodów, z którymi zapozna się dziś cały kraj. Koła polityczne stwierdzają, że wywody Premjera zostały uzgodnione również na konferencjach z P. Prezydentem Rzplitej.

Warszawa, 22 marca. (PAT.). Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad wnioskiem kilku klubów w sprawie położenia gospodarczego kraju i konieczności przedsięwzięcia środków zaradczych. Komisja postanowiła przerwać dyskusję wobec zapowiedzianego na jutro posiedzenia Sejmu, na którym Premjer Bartel wygłosić ma exposé o sytuacji gospodarczej państwa.

Katastrofalny wybuch gazów w kopalni.

85 zasypianym górnikom grozi śmierć.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. Z Pittsburga donoszą: W kopalni węgla w Cinloch, wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Wkrótce po zmianie górników, nastąpiła w pobliżu głównego szybu, eksplozja gazów. Wybuch był tak silny, że wszystkie domy w promieniu trzech kilometrów od szybu, gwałtownie zadrgały. Jednocześnie z szybu wyrzuciły w górę olbrzymie plomienie. Wszystkie zabudowania kopalni, znajdujące się nad ziemią, zawaliły się. Również bliżej położone domy runęły. Na chwilę przed wybuchem gazów zjechała do wnętrza kopalni partja

górników, złożona z 300 osób. Wybuch odciął im drogę powrotną. Początkowo zdawało się, że wszyscy górnicy zginęli. Przystąpiono niezwłocznie do akcji ratunkowej. W pierwszej godzinie uratowano około 100 górników, a w następnych godzinach jeszcze większą ich ilość. Stwierdzono jednak, że około 85 górników znajduje się w części kopalni tak zasypanej, że wydobyć ich wkrótkim czasie będzie niemożliwe. Niewątpliwie wszyscy ci górnicy ponieśli śmierć. Na terenie kopalni gromadzą się tłumy ludności.

Porozumienie Małej Ententy, Polski i Grecji w sprawie mniejszościowej.

Berlin, 22 marca. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Białogrodu, że obecny kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, dr. Kumanudi, po powrocie z Davos, oświadczył miał przedstawicielom prasy, że przedstawiciele Jugosławii, Polski, Czechosłowacji, Rumunii i Grecji zbiorą się w początkach kwietnia w Paryżu, aby przedyskuto-

wać kwestję mniejszości narodowych. Każde z tych państw przedstawić ma materiały dotyczące położenia mniejszości narodowych w swoich granicach i na podstawie tych materiałów minister Politis opracować ma memoriał, który następnie zostanie złożony Chamberlainowi.

Podjęcie stosunków dyplomatycznych sowiecko-rumuńskich?

Berlin, 21 marca. (PAT.). »Berl. Tageblatt« donosi z Bukaresztu, że pomiędzy ambasadą sowiecką a poselstwem rumuńskim w Berlinie toczą się obecnie rokowania w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych

między Rosją a Rumunją. Jak twierdzi dziennik mają być podjęte najpierw stosunki konsularne, po podjęciu których mają być nawiązane rokowania o traktat handlowy.

szej i zwartej, ale nie wyszły po za stadium początkowe.

W Niemczech, kraju zwartych i mocnych organizacji, które podporządkowują sobie jednostkę, problem partji zarysowuje się w sposób wręcz sprzeczny z poprzednim. Zarządy partyjne są niemal wszechmocne. One decydują o wyborze kandydatów do parlamentu i sejmu i o losie wielkiej ilości urzędników partyjnych. Personal polityczny niemal, że się nie zmienia. Opozycja w łonie partji niemal, że nie dochodzi do głosu, a gdy we Francji rozprzężone i niepewne grupy parlamentarne utrudniają akcję rządu, to w Niemczech aparaty partyjne, egoistyczne i zachłanne, dyktują marszrutę kanclerzowi, rządowi,

ministrów partyjnych uważają za swoich ambasadorów w rządzie i odnoszą się do siebie jak oddzielne, niepodległe potencie.

I stąd na czoło rozważań na temat reformy życia partyjnego w Niemczech wysuwa się hasło rozluźnienia więzów partyjnych, dania większych praw jednostkom, a na czele tego ruchu stoi dr. Stresemann, który prowadzi wojnę z zarządem swojej partji.

Widzimy więc, że życie partyjne w powojennej Europie nie doszło jeszcze do równowagi i szuka jej na drodze umiarkowanych lub radykalnych reform i eksperymentów.

NOWY SĄD MARSZAŁKOWSKI.

Warszawa, 22 marca (AW.). Z powodu zarzutów, które poseł Jędrzejewicz podniósł z trybuny sejmowej przeciwko wicemarszałkowi Sejmu Woźnickiemu, marszałek Sejmu Daszyński wystosował wczoraj przedpołudniem pismo do obu wymienionych posłów z żądaniem wybrania arbitrów. Wicemarszałek Woźnicki wskazał ze swej strony jako arbitra posła Ziemieckiego, zaś poseł Jędrzejewicz posła Podolskiego.

CHOROBA WICEMARSZAŁKA WOŹNICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. Wicemarszałek Sejmu Woźnicki, wskutek wstrząsu nerwowego, jakiego doznał podczas onegdajszego posiedzenia Sejmu, został wczoraj wieczorem przewieziony do jednej z lecznic warszawskich.

ROKOWANIA PARYSKIE O BANK CENTRALNY.

Warszawa, 22 marca. Toczące się w Paryżu konferencje nad utworzeniem Banku Centralnego w Polsce, który byłby główną instytucją kredytu długoterminowego, weszły w stadium aktywniejsze. Bawiący w charakterze delegata Ministerstwa Skarbu zastępca dyr. departamentu obrotu pieniężnego p. Broniewski ma przybyć w najbliższych dniach do Warszawy i złożyć kierownikowi Ministerstwa dr. Grodyńskiemu sprawozdanie o stanie rokowań kredytowych w Paryżu.

PO SKONIE SEN. MIKLASZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. Wiadomość o nagłym skonie sen. Miklaszewskiego nie przestaje budzić wielkiego zainteresowania w kołach politycznych, przede wszystkim dlatego, że skon nastąpił na kilka godzin przed konfrontacją sen. Miklaszewskiego z pos. Towarnickim przed sądem marszałkowskim. Sen. Miklaszewski w ostatnich dniach, już po zwołaniu sądu marszałkowskiego, był niezwykle zdenerwowany.

Wczoraj wieczorem prokurator polecił usunąć posterunek policyjny z mieszkania senatora i oddał zwłoki rodzinie. Ze względu na to, że śledztwo nie jest jeszcze ukończone i krąży na ten temat fantastyczne pogłoski, w dniu dzisiejszym ma się ukazać komunikat oficjalny, który sprawę tę dostatecznie wyjaśni.

ARESztOWANIE SZAJKI FAŁSZERZY PASZPORTÓW.

Wiedeń, 21 marca. (AW). Policja tutejsza przyaresztowała w jednym z hoteli wiedeńskich 7 Włochów i jednego poddanego niemieckiego pod zarzutem usiłowania założenia fabryki fałszywych paszportów. Dochodzenia wykazały, że zamiarem szajki było puszczanie w obieg 3.000 fałszywych paszportów, w pierwszym zaś rzędzie paszportów przeznaczonych dla włoskich emigrantów, osiedlonych we Francji. Wśród przyaresztowanych znajduje się b. konsul włoski Alfons Russe, który w r. 1927 był kierownikiem włoskiego konsulatu w Feldkirch, a następnie wicekonsulem we Frankfurcie nad Menem.

Zagrożona dyktatura.

Ostrożny zazwyczaj „Temps“ paryski, wyrażający poglądy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, daje niedwuznacznie do zrozumienia, że dyktatura hiszpańska znajduje się w stanie likwidacji, po której powinien nastąpić powrót do normalnego życia politycznego i parlamentarnego. Wielki dziennik francuski, wychodzący z rezerwy, praktykowanej przez siebie w stosunku do czynników zagranicznych silnych i trwałych, odradza w sposób wyraźny Primo de Riverze dalszych represyj i z góry już każe się liczyć z faktem jego ustąpienia.

Dyktator, który objął władzę w październiku 1923, ma zasługi pewne w dziedzinie oczyszczenia i usprawnienia administracji i w kwestjach ekonomicznych; jednak ostatnie wstrząśnienia odbiły się już niepomyślnie na kursie waluty hiszpańskiej. Primo de Rivera twierdził, że zrobi porządek w ciągu trzech miesięcy, poczem nastąpi powrót do stanu normalnego. Od tego czasu — pisze „Temps“ — minęło lat przeszło pięć a dyktaturze niewiele pozostało do powiedzenia i do zrobienia. „Błędem zasadniczym polityki Primo de Rivery był zamiar usunięcia z życia zbiorowego polityki i zorganizowanych partij, które regulują życie wielkiego narodu“. Niezadowolone pod powierzchnią rośnie ustawicznie, a groźnym objawem tego niezadowolenia jest fakt, że przywódca konserwatystów hiszpańskich, Sanchez Guerra, stanął na czele ruchu rewolucyjnego, wysuwającego hasła republikańskie. W ten sposób niepopularność dyktatury poczyna obciążać monarchję. Bezpośrednim powodem zamieszek studenckich był opór większości liberalnej studentów przeciw przyznaniu uniwersytetom katolickim praw równych z uniwersytetami państwowymi, oraz niezadowolenie z tego, że rząd byłym uczniom rozwiązanych szkół artylerji pozwolił wstąpić na wyższe zakłady politechniczne. Głębszym powodem jednak ruchu, zarówno studenckiego, jak wojskowego, jest niezadowolenie z dyktatury.

Artykuł swój kończy „Temps“ wezwaniem pod adresem Primo de Rivery, aby czy on, czy też jego następcy, corwchlej wstąpili na drogę normalizacji i powrotu do życia konstytucyjnego i parlamentarnego. „Napężenie w Hiszpanji jest zbyt wielkie, aby korona rząd i naród cały nie dążyły do jaknajszybszego usunięcia jego przyczyn“.

SAMOLOT SOWIECKI NA TERYTORJUM POLSKIM.

Wilno, 21 marca (PAT.). W dniu 20 bm. o godzinie 17 w odległości 1 km. od stacji kolejowej Królewszczyzna, w powiecie dziśnieńskim, opadł wskutek zepsucia się motoru sowiecki samolot wojskowy z dwoma lotnikami i karabinem maszynowym. Według wyjaśnień lotników odbywali oni lot z Orszy do Smoleńska i w drodze zbłądzili. W dniu 21 bm. władze bezpieczeństwa przekazały lotników i samolot władzom wojskowym.

Z ostatniej chwili.

Dalsze szczegóły w sprawie śmierci sen. Miklaszewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. Jak o tem donosimy na innem miejscu, w dniu wczorajszym prokurator zezwolił na wydanie zwłok senatora Miklaszewskiego rodzinie.

Tymczasem w dniu dzisiejszym, na polecenie prokuratora Sądu Najwyższego, trumna ze zwłokami znajdująca się w kościele, została wyniesiona i przewieziona do gmachu medycyny sądowej celem dokonania sekcji zwłok.

Po skonie Marszałka Focha.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się w sobotę.

Paryż, 21 marca. (PAT.). Trumna ze zwłokami marszałka Focha przeniesiona została do podziemi katedry Notre Dame, gdzie pojutrze odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pochowanie Zmarłego w Pałacu Inwalidów. W pogrzebie wezmą udział oddziały wojsk belgijskich, włoskich, angielskich i czechosłowackich, marszałkowie Caviglia (Włochy), Plumer i Wilne (Anglia), admirałowie angielscy Wemyss i Haggard oraz delegacje izby deputowanych i senatu belgijskiego. Flagi na gmachach publicznych okryte są kirem. Rodzina marszałka Focha ogłosiła prośbę, aby nie przysyłać żadnych kwiatów ani wienców.

Na posiedzeniu Senatu przewodniczący Doumer wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Zmarłego, poczem na znak żałoby przerwał posiedzenie na przeciąg jednej godziny. Po pono-

wnem otwarciu posiedzenia uchwalono kredyt na pogrzeb dla Marszałka.

O godz. 17.25 król Albert belgijski w uniformie generała francuskiego złożył hołd zwłokom Zmarłego, poczem po wyrażeniu kondolencji rodzinie, udał się do Pałacu Elizejskiego dla złożenia kondolencji prezydentowi Doumergowi.

*

London, 21 marca. (PAT.). W związku ze śmiercią marszałka Focha, rząd angielski przesłał rządowi francuskiemu pismo z wyrazami najgłębszego ubolewania, przypominając niezapomniane zasługi zmarłego dla sprawy sojuszników. Dzienniki angielskie zamieszczają wiele artykułów o zmarłym marszałku, nazywając go największym genjuszem wojskowym wielkiej wojny. Książę Jerzy reprezentować będzie króla na pogrzebie.

Kondolencje przedstawicieli Rządu polskiego.

Paryż, 21 marca. (PAT.). Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o skonie marszałka Focha, attache wojskowy polski, pułk. Bleszyński, zapisał się wczoraj na liście osób, składających kondolencje. W dniu dzisiejszym ambasador Chłapowski z pułk.

Bleszyńskim złożył wizyty ministrom Briandowi i Painlevemu w imieniu Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Rządu Rzeczypospolitej. W południe ambasador Chłapowski z małżonką złożył kondolencje wdowie.

Depesza kondolencyjna Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 21 marca. (PAT.). Referat prasowy gabinetu Ministra Spraw Wojskowych komunikuje, że z powodu śmierci marszałka Francji i Polski, Ferdynanda Focha, z Ministerstwa Spraw Wojskowych została wysłana na ręce francuskiego ministra wojny następująca depesza kondolencyjna: Głęboko wzruszony wiadomością o skonie Marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha, łączę się całym sercem z żałobą Francji i proszę o przyjęcie wyrazów najszczerzego żalu i współczucia ze strony wojska polskiego wobec straty, jaką spotyka wojsko francuskie, przez śmierć największego żołnierza i największego syna Francji. (—) Piłsudski.

W pogrzebie marszałka Focha weźmie udział w imieniu wojska, inspektor Armji, gen. Jan Romer. Udział w pogrzebie wezmą również wszyscy oficerowie polscy przebywający we Francji służbowo. Gen. Romer złoży osobiście kondolencje na ręce francuskiego ministra wojny i rodziny Zmarłego oraz wieniec ze wstęgami o barwach orderu Virtuti Militari. W imieniu Rządu ofiaruje wieniec ambasador polski w Paryżu. W dniu pogrzebu odbędzie się w katedrze warszawskiej uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli najwyższych władz i korpusu dyplomatycznego.

Żałobna manifestacja parlamentu polskiego i francuskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu marszałek Daszyński przerywając w pewnym momencie obrady oznajmił, że w tej chwili doszła go żałobna wieść o śmierci marszałka Focha. Na te słowa wszyscy posłowie powstali z miejsc. Marszałek w przemówieniu swem, poświęconem pamięci Zmarłego podkreśla Jego wielkie zasługi w pokonaniu militarystów państw centralnych, pod których okupacją tak długo cierpieliśmy w naszym kraju. Przypomina, że Zmarły przed paru laty był naszym gościem w Polsce, gdzie witaliśmy go z wdzięcznością i podziwem. Dziś nad Jego grobem w imieniu nie tylko Izby, ale i całego kraju, Marszałek wyraża głęboki

żał i smutek. Posłowie przez powstanie z miejsc dali wyraz smutkowi z powodu ciosu, który dotknął Francję.

Paryż, 22 marca. (PAT.). W zakończeniu wczorajszego posiedzenia Izby, Poincare oświadczył zebrany, że z głębokim smutkiem musi podać do wiadomości fakt śmierci Marszałka Focha. Wszyscy deputowani — oprócz komunistów — z oznakami wzruszenia powstali ze swych miejsc. Poincare zaznaczył, że Marszałek Foch był nie tylko wielkim żołnierzem, ale i wielkim obywatelem. Następnie przewodniczący Izby złożył w imieniu zebranych hołd Zmarłemu. Rada ministrów postanowiła urządzać Zmarłemu Marszałkowi pogrzeb narodowy.

Wybuch nowej wojny domowej w Chinach nieunikniony.

Moskwa, 21 marca. (PAT.). Prasa sowiecka, opierając się na źródłach japońskich i chińskich, przewiduje wybuch nowej wojny domowej w Chinach między rządem nankińskim, feudalnymi generalami, zajmującymi środkową i południową część Chin. Zdaniem pism moskiewskich sytuacja obecna w Chinach stoi w związku z napężeniem, istniejącym między Ameryką z jednej, a Anglią i Japonją z drugiej strony. Ameryka, która wyraźnie popiera rząd nankiński, zaproponowała mu ostatnio pożyczkę, do której zrealizowania jakoby nie chce dopuścić Anglią i Japonją. Oba te państwa mają dążyć do wywołania wojny

domowej w Chinach.

Nankin, 21 marca. (PAT.). Według wszelkiego prawdopodobieństwa, walka pomiędzy rządem nacjonalistycznym a stronnictwem Wu-Han, jest nieunikniona. Czang-Kai-Szek wydał deklarację, w której surowo piętnuje postępowanie niektórych generałów tego stronnictwa i twierdzi, że rząd nie zawaha się użyć przeciwko nim sposobów rewolucyjnych, gdyż sam jest rządem rewolucyjnym. Oświadczenie to komentowane jest w ten sposób, że Nankin użyje siły zbrojnej, jeżeli się to okaże potrzebne. W Hankou wojna uważana jest za nieuniknioną.

Pogrom powstańców meksykańskich.

London, 22 marca. (ATE.) Donoszą z Meksyku, że wojska rządowe wzięły do niewoli głównego przywódcę powstańców gen. Jezusa Aguirre, którego brata, schwytanego pod Vera Cruz, przed kilkoma dniami rozstrzelano. Walka o schwytanie wodza powstańców była bardzo zażarta. Bardzo wielu jego stronników oddało swoje życie w beznadziejnej obronie. Generał Jezus Aguirre będzie prawdopodobnie oddany pod sąd polowy i rozstrzelany.

London, 22 marca. (ATE.) Donoszą z Mexico City, że przywódca powstańców generał Aguirre został wzięty do niewoli w stanie Vera Cruz i stawiony przed sądem wojennym, który go skazał na rozstrzelanie. Wyrok został natychmiast wykonany. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że klęska powstańców przybiera rozmiary zupełnego rozgromu. Siły powstańcze pod dowództwem generała Escobara cofają się w popłochu w kierunku Jimenez. Wojska federalne posuwają się naprzód, chcąc odciąć odwrót powstańcom, których położenie staje się rozpaczliwe. Samoloty wojsk rządowych rzucają bomby na cofające się oddziały powstańcze. W rządowych kołach meksykańskich całkowite stłumienie powstania uważane jest za kwestję najbliższych dni.

Pożar kinematografu.

Moskwa, 22 marca (PAT.). Podczas pożaru, jaki wybuchł w czasie seansu kinematograficznego w jednej z wsi gubernji włodzimirskiej zginęło 114 osób. Prócz tego 11 osób zostało ciężko poparzonych, 6 zaś lżej.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 21 marca. (PAT.). Na posiedzeniu komisji budżetowej wzięto pod obrady sprawozdanie pła Krzyżanowskiego o rządowym projekcie ustawy o dodatku na mieszkanie. Artykuł pierwszy projektu upoważnia Radę Ministrów do podwyższenia od dnia 1 stycznia 1929 stawek dodatku na mieszkanie w tym samym stosunku, w jakim wzrosło komorne w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów. Komisja uchwaliła projekt ustawy, zgodnie z projektem rządowym jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu, przyczem dodatek ten za zgodą kierownika Ministerstwa Skarbu Grodyńskiego rozszerzono w artykule pierwszym na funkcjonariuszy Województwa śląskiego, płatnych z ogólnego budżetu państwowego.

DR. SCHACHT W BERLINIE.

Berlin, 21 marca. (PAT.). Prezes banku Rzeszy dr. Schacht, biorący obecnie udział w obradach konferencji rzeczoznawców ma przybyć jutro do Berlina, by wziąć udział w posiedzeniu Rady naczelnej Banku Rzeszy. Wraz z drem Schachtem przybywają również przedstawiciele zagraniczni w Radzie naczelnej Banku Rzeszy. Dyrektor Schacht, w czasie swego pobytu w Berlinie ma ponownie odbyć konferencję z kanclerzem i ministrami finansów i gospodarki w sprawie paryskich rokowań reparacyjnych. Dr. Schacht wyjedzie z powrotem z Berlina do Paryża w niedzielę, by w poniedziałek wziąć udział w dalszych naradach konferencji.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 22 marca 1929.

Na dzisiejszej giełdzie pieniężnej ruch średni. Kupowano Gazy wschodnie, Karpalit i Oikos. Tespy zwykłe. Tendencja spokojna, usposobienie jednolite.

Na giełdzie zbożowej tendencja niżkowa, usposobienie spokojne.

Stupiętrowe drapacze nieba i walka z niemi.

Ojczyznę »drapaczy nieba«, olbrzymich gmachów o kilkudziesięciu piętrach jest Ameryka. Idea budowy tych kolosalnych, nieestetycznych, ale niesłychanie »pakownych« domów, mogących pomieścić ludzi, nie-skończoną ilość biur, sklepów, magazynów i mieszkań, wyłoniła się w Ameryce przed kilkudziesięciu laty; wyrosła na tle szalenię szybkiego rozwoju życia handlowego i przemysłowego, i związanego z tem wzrostu ludności.

Nowy Jork posiada obecnie przeszło 200 drapaczy nieba. Co więcej, wytworzył się tam obecnie specjalny przemysł obliczony na zastąpienie »małych« dwudziestopiętrowych lub jeszcze niższych domów przez domy - kolosy. Wtedy dopiero, gdy budynek ma więcej niż 20 pięter, zaliczany bywa do drapaczy nieba. Tego rodzaju gmachy spotyka się w Nowym Jorku przeważnie pomiędzy ulicą 24 a 72 w bezpośredniej bliskości Piątej Aleji. Liczba drapaczy nieba rośnie z każdym miesiącem. Olbrzymie kapitały wkładane są w budowę domów kolosów. Burzy się zdrowe domy, by na ich miejsce postawić wyższe i bardziej nowoczesne. Zburzono naprzykład wybudowany w roku 1921 dwudziestopiętrowy dom »Pictorial Review«, a stawiać się będzie gmach jeszcze potężniejszy, posiadający jednak bardziej nowoczesne i wygodne urządzenia wewnętrzne.

Do najwyższych gmachów w Nowym Jorku wciąż jeszcze należą: Woolworth Building o sześćdziesięciu piętrach, Chanin Tower o pięćdziesięciu sześciu piętrach i będący dopiero w budowie Chrysler Building o sześćdziesięciu siedmiu piętrach. Lecz mówią już o budowie domów stupiętrowych, a nawet istnieje już nakreślony poważny plan na budowę domu o stu dziesięciu piętrach, który ma stanąć na Times Square. Zdaje się jednak, że granicę wytkną tu sfery handlowe zajmujące stanowiska negatywne, bo publiczność nie okazuje zbytnej chęci do odwiedzania biur wznoszących się w chmurach, kupcy zaś i przemysłowcy ofiarują dość niskie ceny za wysoko-płożone lokale.

Ciągły wzrost liczby drapaczy nieba ma jeszcze jeden skutek. Jak w swoim czasie w miastach Europy cechy

skupiały się na osobnych ulicach, tak teraz poszczególne branże gnieźdzą się w Nowym Jorku w osobnych drapaczach nieba, względnie w całych blokach takich domów-kolosów.

Istnieją drapacze nieba, zajęte w całości przez branżę djamentową, owocową lub jedwabną.

Mimo tego jednak, że akcja budowy coraz większych i śmielszych »drapaczy chmur« nie ustaje, zauważyć się daje w Ameryce w czasach ostatnich pewien zupełnie wyraźny zwrot przeciwko wznoszeniu tych nowoczesnych »wież Babel«.

I tak np. P. Curran, dawny burmistrz Manhattanu (najbardziej ludnej i centralnej dzielnicy Nowego Jorku), tak określa »drapacze« swego rodzinnego miasta:

— Nowość ta stała się obecnie wielką plagą. Musimy pozbyć się jej stanowczo. Jako członek komisji regulacyjnej miasta, będę walczył o to, aby wysokość domów była dostosowaną do szerokości ulicy. Drapacze muszą zniknąć.

Także i rady miejskie wielu miast amerykańskich rozpoczęły systematyczną walkę z »drapaczami«. Wydaje się więc tzw. przepisy strefowe, zabraniające budowy tych kolosów w pewnych dzielnicach i ulicach, to znowu stawia się specjalne żądania co do ich wyglądu i kształtu; wymaga się np. aby miały budowę piramidalną, nie zasłaniającą widoku na niebo z ulicy, nie odbierającą ludziom potrzebnego światła i powietrza. Główne zarzuty przeciwko »drapaczom« dadzą się ująć w następujące punkty:

Stwierdzono dokładnie, że dzielnice, zabudowane przez drapacze, należą do wyjątkowo niehigienicznych, jako pozbawione światła słonecznego i powietrza. Przejsie przez ulicę, biegnącą pośród drapaczy, w czasie wielkich upałów, nawiedzających Nowy Jork w lecie, robi wrażenie spaceru w ogromnym piecu, gdzie przechodzień zaczyna czuć symptomy duszenia się.

Jest jeszcze inna okoliczność, a mianowicie paraliż ruchu w pobliżu drapaczy. Tłumaczy to się tem, że drapacze z natury rzeczy mieszczą biura, sklepy i składy. Z drugiej strony drożyzna ziemi przeszkadza urządzeniu w domach podwórzy. Wobec tego

wozy ciężarowe, wózki naładowane towarami, platformy i t. p. stają na ulicach i tu odbywa się wyładunek, krępując ruch przechodniów i pojazdów, pomimo artyzmu policji nowojorskiej, i bardzo ostrych przepisów ruchowych.

Wreszcie jednym z ciężkich dział krytyki przeciw drapaczom jest sprawa wentalnej pomocy w czasie wybuchu pożaru. Dotychczas nienotowano, co prawda, żadnej katastrofy tego rodzaju w większym stylu, ale wypadki w Baltimore i San-Francisco dowiodły, jak potwornie może skończyć się katastrofa, wynikła na 20-tem lub 30-tem piętrze.

Zresztą krytyka, skierowana przeciw drapaczom, nie dotyczy tyle samego typu budowli, jak raczej sposobu wznoszenia tych budowli, mianowicie ciasnego umieszczania ich w danej dzielnicy. Większość bowiem zarzutów, podniesionych przeciw olbrzymom, odpada w wypadku budo-

wli oddalonych jedna od drugiej. I w tym, zdaje się, kierunku pójdzie prądodawstwo amerykańskie.

Warto jeszcze wspomnieć o jednym: o windach, obsługujących amerykańskie drapacze. Są to poprostu istne koleje.

Windy w takim np. »Parc Row Building«, mających 6.000 mieszkańców, to prawdziwe tramwaje, poruszane elektr., które mogą pomieścić 20 osób odrazu. Dziesięć wind, oprócz schodów w gmachu, w którym znajduje się tysiąc biur, to nie za wiele. Wyruszają one co 18 sekund, interesenci nie tracą więc ani minuty na czekanie. Każda winda odbywa 200 kursów dziennie, co odpowiada 36 kilometrom.

W innym gmachu »Broad Exchange Building«, w którym znajduje się 1.400 biur i 8.000 mieszkańców, za ledwie 18 wind wystarcza do obsługi.

B. Z.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 22 marca 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Okręgowy Urząd Ziemi w Lwowie:

Przeniesiony rewident pomiarów w VI. st. s. Ludwik Rożałowski, na stanowisko Naczelnika Wydziału w Okręgowym Urzędzie Ziemi w Stanisławowie z dniem 1 listopada 1928 r.

Okręgowy Urząd Ziemi w Tarnopolu:

Mianowany komisarz ziemski w VII. st. s. w Powiatowym Urzędzie Ziemi w Tarnopolu, Kazimierz Wołoszyński, inspektorem ziemskim w Okręgowym Urzędzie Ziemi z dniem 16 listopada 1928 r.

(»Monitor Polski« Nr. 63 z dnia 16 marca 1929 r.)

OGŁOSZENIE

Prezesa Państwowego Banku Rolnego.

Na zasadzie § 77 ust. 3 statutu Państwowego Banku Rolnego (Dz. U. R. P. Nr. 64 z 1928 r., poz. 584), ogłaszam niżej zamieszczony pełny wykaz Prokurentów w Instytucji Centralnej i Prokurentów w Oddziałach Państwowego Banku Rolnego według stanu na dzień 12 marca 1929 roku.

PROKURENCI ODDZIAŁÓW.

Oddział we Lwowie:

1. Kolarzowski Karol, prok. Ogólna za Oddział, 10.3.27.

2. Lichtenstein Józef, prok. Ogólna za Oddział, 30.9.27 — od 23.6.27 do 30.9.27. podpisywał za W-1 Agrarny.

3. Reinisz Eugenjusz, prok. Ogólna za Oddział, 30.9.27.

4. Włodek Stanisław, prok. Ogólna za Oddział, 10.5.26 — od 8.4.26 do 10.5.26 podpisywał za W-1 Sekretarjat.

5. Adamski Stanisław, prok. za W-1 Kr. Dług., 4.1.29.

6. Szurek Aleksander, prok. za W-1 Fund. Adm., 15.2.27.

7. Kolski Witold, prok. za W-1 Bankowy, 5.12.27.

8. Radwański Józef, prok. za W-1 Bankowy, 4.1.29.

(—) Seweryn Ludkiewicz, Prezes Banku.

(»Monitor Polski« Nr. 64, z dnia 18 marca 1929 r.)

W PROKURATORJI GENERALNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Mianowany aplikant w Oddziale Prokuratorji Generalnej we Lwowie Marjan Waligórski, referendarzem w VIII. st. s. dnia 29 listopada 1928 r.

(»Monitor Polski« Nr. 65 z dnia 19 marca 1929 r.)

JÓZEF GRABOWSKI.

Wystawa Związku dziesięciu artystów.

W ostatnim miesiącu ub. roku powstał we Lwowie »Związek dziesięciu artystów-plastyków«, który pragnąc dać znak życia, wystąpił już obecnie z wystawą dzieł swoich członków. Nastąpiła ona bezpośrednio po »Plastyce« poznańskiej, z którą łączy Związek lwowski — obok podobnej nazwy — brak jakiejś jednolitej płaszczyzny i zdecydowanie sformułowanego »credo« artystycznego, dzięki czemu w skład Związku wchodzić niepodobni do siebie artyści, o ogromnie odległych zasadniczych nastawieniach wobec sztuki.

Wynikiem tego jest urozmaicony wygląd wystawy, gdzie obok historyzujących, lecz krańcowo od siebie odmiennych dzieł Rosena i Harlanda, widzimy pulsujące gorącym życiem prace Gajewskiego, cyzelowane, z kobiecą miękkością wykonane obrazki p. Harland-Zajczkowskiej, pogodne, pełne światła i delikatnego wyrazu akwarele Pieniżka i podobnego do niego Ruzamskiego, w końcu nacechowane pewnym nastrojem płótna Radnickiego i Krzyżanowskiego.

Najpokaźniej przedstawiają się prace Pawła Gajewskiego. Artysta ten swoją obecną wystawą zaskoczył nas przez zwrot, jaki nastąpił w jego twórczości artystycznej. Dawny u-

miarkowany temperament ujęty zwyczaj w bardziej wyszukane formy o dyskretnym kolorycie, z podkreśleniem wyraźnym strony psychologicznej, co wszystko widzimy jeszcze w »Studjum portretowym I«, ustąpił miejsca, tu i ówdzie już dawniej przeblyskującej radości życia, pewnemu rozmachowi i barwie o ciepłych tonach w obrazach, gdzie wyraz nieskoncentrowany w jednym punkcie, rozkłada się, w różnym napięciu, na wszystkie elementy kompozycji.

Gną się okrągłe linje, i grzeje oko barwą w najlepszej z zamieszczonych dzieł »Jesieni«, gra plastyką, oryginalnie i trudno ujęty »Akt I«, przeży się w rozkoszy zmysłowa »Leda« a alegoryczne postacie w nieco zamało pogłębionej »Wiośnie« wioną smętkiem budzącego się do życia »niewiadomego«. Obok tego żyje z kontrastów o miękkim przejściu skomponowana »Martwa natura«, a »Róże« posiadają rzadko przez malarzy kwiatów, wydobywany wdzięk i wyraz.

Wytworny arystokrata ducha, jakby należało nazwać Jana Henryka Rosena, zajęty swemi freskami w katedrze ormiańskiej, niewielką ilością swych dzieł zasilil wystawę Związku, którego jest prezesem. Subtelne, drobniawo wykonane, a jednak ogromne psychologiczne napięcie posiadające »Śmierć św. Hilarego« i »Męczeństwo św. Anioła«, należą do rodzaju utworów dawnych, które już przed kilku laty Rosen wystawiał.

Godne uwagi są studia portretowe, gdzie przy mocnym konturze i łagodnym tonie akwareli, wydobyta została majestatycznie, poważna charakterystyka, poszczególnych postaci.

Józef Pieniżek, wypowiadający się zazwyczaj zapomocą grafiki, i tym razem zamieścił cykl akwafort, o których znamionach i walorach pisaliśmy już dawniej. Obok nich jednakże widzimy większą ilość akwarel, tuszów i kilka obrazów olejnych, ilustrujących głównie zanikającą architekturę Spiżu, Orawy i Podhala. Są to przeważnie drobniawki, ale drobniawki wykonane najczęściej z odczuciem i swoistym wdziękiem, które czynią je miłe dla oka, gdyż artysta operując umiejętnie techniką akwareli, tchnął w nie spokojną pogodę dzionka letniego.

Zwracanie uwagi na drobniawko wykonane łączy z Pieniżkiem p. A. Harland-Zajczkowską. Jej dekoracyjnie, ze smakiem ornamentowany »portret p. H. Z.« uderza doborom skali barwnej, oraz subtelnym rozbićciem i scharmonizowaniem poszczególnych kolorów.

Odrębną dla siebie grupę stanowią Zygmunt Radnicki i Władysław Krzyżanowski. Ich nie pociąga życie powierzchniowe, zmysłowe. Łamiąc się z twardą dla nich formą, dążą do odmalowania wrażeń które odczute, wymykają się konkretniejszemu ujęciu. Napozór malują więc ulice, krajobrazy, wnętrza swych domów, martwą naturę, postacie ludzkie, i to,

zdawałoby się twardo i nieudolnie, jeżeli się nie weźmie pod uwagę ich tendencji, w gruncie rzeczy jednak starają się sięgnąć bardziej wgląd, używając środków prostszych, brutalniejszych, odpowiadających szorstkości i tajemniczemu smętkowi wrażeń do oddania których dążą. Nie można powiedzieć, żeby zawsze osiągały pożądane wyniki, lecz niejednokrotnie, jak n. p. Krzyżanowski w »Robotniku«, a Radnicki we »Wnętrzu« i »Martwej naturze« uzyskują duże rezultaty.

Wystawę malarską uzupełniają kilka projektów na mozaikę i witraże Zygmunta Harlanda, oraz akwarelki Marjana Ruzamskiego, charakterem swym zbliżone, jak już wspomnieliśmy, do prac Pieniżka.

Pozatem zjawilo się na obecnej wystawie, dawno już u nas niewidzianych kilka rzeźb, z których na plan pierwszy wybija się silna w wyrazie i prostym ujęciu »Główka« p. Janiny Reichertówny, świadcząca o znanym zresztą talencie tej artystki. Niemniej interesująco przedstawia się też rzeźba z drzewa Józefa Starzyńskiego »Św. Jerzy«, gdzie mistrz pokusił się z powodzeniem o rozwiązanie problemu zwartego skomponowania w okrągłych linjach, walki świętego ze smokiem. Zamiłowanie Starzyńskiego do krągłości uwydatnia się też w »Próbce alabastru«.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Czechosłowacka ekspedycja naukowa do Afryki Środkowej. Znany uczony czechosłowacki, jeden z najwybitniejszych współczesnych archeologów, geografów i geologów, profesor dr. Karol Absolon, organizuje wielką ekspedycję naukową do Afryki Centralnej. Zadanie ekspedycji tej polegać będzie na przeprowadzeniu w Afryce środkowej badań geologiczno-geograficznych i antropologicznych. Obok profesora Absolona w wyprawie tej weźmie udział cały szereg wybitnych jego współpracowników.

Jubileusz historyka jugosłowiańskiego. W tych dniach obchodził w Zagrzebiu 60-lecie swych urodzin najwybitniejszy chorwacki historyk, dr. Ferda Sisić. Dr. Sisić jest autorem monumentalnego dzieła historycznego p. t. „Dzieje Chorwacji“, którego pierwszy tom wyszedł w roku 1925, dalsze trzy tomy pracy tej wyjdą w czasie najbliższym. Ponadto napisał dr. Sisić historię narodu chorwackiego od czasów najstarszych do roku 1107. Oprócz tych dwu monumentalnych dzieł napisał Sisić cały szereg prac mniejszych z dziedziny historii narodu jugosłowiańskiego, w szczególności zaś chorwackiego.

Przygotowania do kongresu filologów słowiańskich w Pradze. Na październik b. r. zapowiedziany jest — jak wiadomo — wielki Kongres filologów słowiańskich w Pradze. Prace przygotowawcze do Kongresu postępują w szybkim tempie. W lutym zebrał się komitet organizacyjny i dokonał wyboru prezydium, oraz ustalenia sekcji. Wszystkie prace Kongresu ujęte będą w 3 sekcje, t. j. sekcję językoznawstwa, historii, literatury i sek-

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Józef Piłsudski o sobie. Z pism, rozkazów i przemówień Komendanta. Zebrał i wydał Z. Zygmuntowicz. Warszawa-Lwów. Nakł. „Panteonu Polskiego“ we Lwowie, Lwów 1928, str. 128. (Z licznymi portretami i ilustracjami).

Wydawnictwo pułk. Zygmunto-wicza, (redaktora „Panteonu Polskiego“), opublikowane przed niedawnym czasem, powitać należy jak najgoręcej. Wydawca zebrał tu z ogromnym pietyzmem i sumienną dokładnością cały szereg ważnych i cennych wypowie-

cję dla zagadnień metodyczno-dydaktycznych. Dotąd zgłoszono 49 referatów. Oficjalnym wydawnictwem kongresu będzie praca zbiorowa, poświęcona wpływowi ojca slawistyki czeskiej, Jana Dobrovskiego, na rozwój badań filologicznych i historycznych u Słowian. Do dzieła tego zgłoszono już 20 artykułów. Z uczonych Polaków, lub mieszkających w Polsce zapowiedzieli: prof. Lehr-Splawiński, piąc p. t. „Dobrovsky a polska lingwistyka“, prof. M. Szykowski z Pragi „Dobrovsky a polska historia literatury“, dr. I. Bryk „Dobrovsky a gramatyka ukraińscy“. Dnia 15 marca odbyły się posiedzenia sekcji językowej i historyczno-literackiej, na których powzięto cały szereg uchwał, i tak: referaty i wykłady mogą być wygłaszane we wszystkich językach słowiańskich a nadto w języku angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Referat trwać może tylko 20 minut. Słuszenia referatów mają być nadesłane bezwarunkowo do 1 maja br. Szczegóły programu zostaną zakomunikowane uczestnikom niebawem. Ustalono też wkładki dla członków Kongresu: 50 kor. od osoby, a po 20 kor. za każdego członka rodziny. Instytucje płacą po 200 kor. czeskich.

Dar rządu niemieckiego dla Państwa Polskiego. Aby dać wyraz wdzięczności za udzielenie gościnności i serdeczne przyjęcie wystawy współczesnej sztuki niemieckiej w Warszawie, minister Raucher wręczył w imieniu rządu niemieckiego rzeźbę z brązu Georga Kolbego p. Min. Oświaty drowi Światalskiemu jako dar rządu niemieckiego dla zbiorów państwowych Polski.

dzeń, wspomnień, enuncjacji, rozkazów i mów Marszałka Piłsudskiego, odnoszących się do różnych okresów w życiu Komendanta i do ważnych momentów w dziejach Polski, ostatniej doby.

Obok wspomnień z dzieciństwa i młodości, znalazły tutaj uwzględnienie lata więzienia i Sybiru, wygnania i tułaczki emigracyjnej, pracy w P. P. S. i w organizacjach rewolucyjnych, a przede wszystkim najważniejsze, wprost dokumentalne, materiały z czasów tworzenia Strzelca i Legionów, z cza-

sów Wojny Światowej i budowy Państwa Polskiego. Wreszcie poważna garść materiałów stanowiących wypowiedzenia i przemówienia Marszałka z lat ostatnich.

Książka jest doskonale ilustrowana licznymi fotografiami Marszałka z różnych okresów życia oraz ciekawymi zdjęciami okolicznościowymi.

Całość dzieła, pełnego przebogatej i doniosłej treści, ma znaczenie wielokrotne: jest w niej nie tylko urok bezpośrednich słów, myśli i uczuć człowieka wielkiego, nie tylko świetne, niefałszowane odbicie potężnego charakteru i niepospolitej osobowości Józefa Piłsudskiego, ale jest tutaj i kawał historii; narodu, jego martyrologii, walk i walk wojennych, oraz radosnego triumfu wyzwolenia.

Publikacja pułk. Zygmunto-wicza, za którą redaktorowi jej należy się szczerą wdzięczność, znaleźć powinna i znajdzie niewątpliwie rozpowszechnienie jak najszerze we wszystkich sferach społeczeństwa polskiego. (S.)

Czytelnictwo w Polsce i sytuacja na rynku księgarskim w świetle cyfr.

Sprawa niedomagającego czytelnictwa i obojętności ogółu dla książki — jakoteż zagadnienie trudnych warunków wydawniczych w Polsce od szeregu lat stanowią na łamach prasy i na terenie zainteresowanych instytucji przedmiot trosk i rozważań.

To też winniśmy wdzięczność p. St. Arctowi, który w referacie, wygłoszonym ostatnio w Związku Księgarzy Polskich w Warszawie, poddał istniejący stan rzeczy wnikliwej analizie, dając nieodparty materiał w postaci rewelacyjnie przedstawiających się cyfr.

Punktem wstępnym było stwierdzenie przez referenta, że położenie ekonomiczne księgarstwa od kilku lat nie wykazuje żadnej poprawy. W okresie od 1926 do 1928 roku zanotowano likwidację 54 firm, w tem 9 w Warszawie. Pomimo jednak tego poważnego ubytku, nie zauważono rozszerzenia działalności pozostałych księgarń.

Interesująco wypada analiza rynku czytelniczego w Polsce. W roku 1926 zarejestrowano ilości druków.

w Stanach Zjednoczonych	10.153
w Niemczech	31.000
w Czechach	2.929
we Włoszech	5.233

„Listy Polskie z Dalekiego Wschodu Azji“ i „Biuletyn Handlowo-Przemysłowy“ w Harbinie (Chiny) wyszedł Nr. 60.

Jest to jedyne pismo polskie poświęcone ekspansji ekonomicznej i kulturalnej polskiej w krajach Dalekiego Wschodu, a szczególnie w Chinach, w Japonii i w Indjach. Numer 60, zawiera artykuły: Stosunki handlowe Polski z Indjami, Ekspedycje: niemiecka do Pamiru i polska do Afryki. Obrazek z życia Polaków w Chinach (napad chunchuzów) Część artykułów drukowana jest w języku angielskim, a to celem zaznajomienia jak najszerszych kół krajowych chińskich i japońskich, o polskich stosunkach ekonomicznych i eksportowych. Adres redakcji i administracji: Chinese Post. Box 60 Harbin-China.

Wyszedł z druku Nr. 11 „Kobiety Współczesnej“, który przynosi jak zwykle szereg ciekawych artykułów. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł C. Walewskiej p. t. „W walce o równe prawa“, wywiad I. Jabłonowskiej z p. W. Grabińską p. t. „Pierwsza kobieta sędzią dla nieletnich w Polsce“ oraz recenzja N. Samotyhowej o „Tadeuszu“ Kaden-Bandrowskiego. Do Nr. 11 dołączony jest wytwornie wydany dodatek „Mój Dom“ pod redakcją I. Jabłonowskiej, poświęcony ostatnim modom wiosennym.

w Anglii	13.810
we Francji	11.992
w Polsce	6.204

Liczyby te staną się jaśniejsze, gdy przeliczymy produkcję na głowę „potencjalnego nabywcy“. W takim obrachunku wypada na głowę książek:

w Stanach Zjednoczonych	0.33
w Niemczech	2.5
w Czechach	1.2
we Włoszech	0.9
w Anglii	0.7
we Francji	0.9
w Polsce	6

Trzeba dodać, że przeciętny nakład książki w Stanach Zjednoczonych wynosi 4.000, podczas gdy w Polsce 3.300, z czego w wielu wypadkach połowa idzie na makulaturę. Nic w tem niema dziwnego, skoro pod względem produkcji stoimy na pierwszym miejscu, a pod względem możliwości konsumpcji na ostatnim. Hyperprodukcja ilościowa książki w Polsce jest oczywista. Pojemność rynku i potrzeby pozwalają na wydanie maksymalnie 2.760 druków. Na głowę potencjalnego nabywcy wypada 6 książek, powinno przypadać 2; nakład przeciętny natomiast, wynoszący obecnie 3.300 egzemplarzy, mógłby się wtedy podnieść do 10.000.

ANDRÉ CHARPENTIER. 39)

Strzeż się.

Po powrocie do domu, bankier napisał list do rejenta, zapowiadając na dzień jutrzejszy swoją wizytę z siostrzenicą, i uspokojony, do wieczora snuł najbardziej optymistyczne projekty i plany.

— Przy pomocy tego fakira mogę przecież doskonale zmusić Eljanę do małżeństwa ze mną — myślał — teraz będę mógł robić z nią, co mi się tylko podoba.

Nazajutrz rano Zambarow posłał lokaja do złotego pałacyku, aby doręczył Fabjanowi polecenie przywieszenia Eljany do miasta. Lokaj wrócił z niczem, gdyż, jak twierdził, mimo półgodzinnego dobijania się do drzwi, nikt mu nie otworzył.

Zambarow zaniepokoił się. Natychmiast posłał po Larancharda i fakira i podzielił się z nimi tą wiadomością.

— Ech, nie warto się tem przejmować. Fabjan musiał być w piwnicy i nie słyszał stukania. Pojedziemy sami po Eljanę, to będzie najlepiej.

Mimo, że Laranchard nie dopuszczał myśli o żadnym niezwykłym wypadku, bankier był niespokojny przez całą drogę, miał jakieś nieprzyjemne przeczucie, milczał więc, zbywając monosylabami pytania towarzyszy.

Wreszcie samochód się zatrzymał.

Zambarow wyskoczył z auta i szybko podbiegł do drzwi pałacyku. Zadzwoił nerwowo raz i drugi — nikt się nie zjawił. Zaczął więc wołać Fabjana, lecz odpowiedziała mu głucha cisza. Czując, że się święci coś niedobrego pobiegł do okna i wybiwszy je uderzeniem pięści, wdrapał się na framugę i przelazł do hallu. Szybko przebiegł korytarz i wpadł do pokoiku, zajmowanego przez Fabjana. Na podłodze leżał z zakneblowanymi ustami, skrępowany sznurami Fabjan. Bankier jak szalony rzucił się do drzwi Eljany i otworzywszy je — skamieniał na progu: pokój był pusty, Eljana zniknęła.

Laranchard i Ali Tabel biegali wślad za bankierem, jak warjaci. Jakgdyby odbywając jakieś wyścigi przebiegali schody, piętra i wszystkie pokoje. Gdy wpadli do salonu, w którym zamurowany był trup Huberta, bankier, który wszedł pierwszy, zachwiał się i Laranchard nie orientując się jeszcze w niczem, pochwytał go w ramiona, ochraniając od upadku.

Ściana saloniku była rozwalona i miejsce, w którym zamurowano Marsana, świeciło pustką...

XIX.

GDZIE ELJANA?

Detektyw Ribale zabrał się do ponownego śledzenia z całą sumiennością. Skłoniło go do tego zeznanie Zambarowa i jego przypuszczenie, że

Marsan wyszedł ze swej kryjówki, aby się zemścić na bankierze. Pamiętając o podejrzeniach bankiera, dotyczących służącego Marsana, Ribale zawezwał do swego biura starego Piotra, aby go wybałać czy nie brał udziału w tem całym tajemniczym zamieszaniu, jakie się wytworzyło wokół bankiera i jego otoczenia. Piotr nie był skory do zeznań. Na pytania odpowiadał monosylabami i całym zachowaniem okazywał największą niechęć do jakiegokolwiek rozmowy na temat swego pana.

Ribale, wpatrując się przenikliwie w starego lokaja, mówił:

— Doszło do mojej wiadomości, że Hubert Marsan, poszukiwany przez władze bezskutecznie jak dotąd, odważył się na powrót do Francji i ukrywa się w Paryżu. Wzywam pana do powiedzenia mi całej prawdy i zeznania wszystkiego, co pan wie o tym fakcie. Uprzedzam, — że jedynie szczerść — może uwolnić pana od przykrych następstw i wszelkie ukrywanie prawdy pociągnie za sobą daleko idące przykre konsekwencje.

Piotr milczał. Zaciąwszy wargi, patrzył na ziemię.

— Bardzo mi się wydaje dziwnem — ciągnął dalej detektyw — zachowanie się pana po ucieczce obwinionego. W jakim celu pozostaje pan nadal w jego mieszkaniu? Przyzna pan sam, że jest to dosyć podejrzane. Chciałbym teraz otrzymać

odpowiedź jasną i wyraźną na moje pytanie czy Marsan powrócił do Paryża, gdzie się ukrywa i czy widział się z panem?

Piotr milczał przez chwilę, jakby wając słowa, które miał wypowiedzieć, wreszcie rzekł spokojnie:

— Nie mogę powiedzieć panu nic więcej ponad to, co już niejednokrotnie mówiłem w śledztwie: mój pan jest niewinny tej zbrodni. Gdyby ja nawet popełnił, to zgłosiłby się sam do policji. Za dobrze znam odwagę i lojalność mego pana, abym choć na chwilę mógł o tem wątpić.

Ribale przerwał zniecierpliwiony:

— Pan nie odpowiada na moje pytania. Mało mnie obchodzi opinia pańska o oskarżonym. Jego osoba zajęła się już sąd, został uznany za winnego morderstwa i nie widzę powodu do powracania do tej sprawy.

— Być może, że ma pan rację — uśmiechnął się ni stąd ni zowąd Piotr.

— Nie rozumiem zachowania pana... Pytałem się i pytam po raz ostatni, czy nie widział się pan z obwinionym. Proszę nie uchylać się od odpowiedzi.

Piotr potrząsnął głową.

— Są tajemnice, które nie należą do mnie. Nie mogę nic więcej dodać do tego co już mówiłem. Raz jeszcze powtarzam, że mój pan jest niewinny i teraz mocniej jeszcze jestem o tem przekonany niż mógłbym być miesiąc temu.

(C. d. n.)

Burzliwe posiedzenie Rady Przybocznej.

Na wstępie posiedzenia r. Litwinowicz wniósł interpelację do Prezydium w sprawie czyszczenia miasta z śniegu, wskazując, na niebezpieczeństwo dla komunikacji w razie nagłego stopnienia olbrzymich mas śniegu.

Komisarz Rządu Nadolski odpowiedział, że katastrofalne opady tegoroczne zastały miasto nieprzygotowane odpowiednio ani finansowo, ani pod względem urządzeń Zakładu czyszczenia miasta. Rada Przyboczna przyznała 120.000 zł., które już niemal w zupełności zostały skonsumowane. Na oświadczenie Komisarza Rządu, iż nie można było dostać wystarczającej liczby robotników do uprzątnięcia ulic, zareagował r. Szczyrek, twierdząc, że podaż pracy była dostateczna.

Następnie r. dr. Rothfeld wniósł interpelację w sprawie zatargu chlebowego. Mówca domagał się natychmiastowego zlikwidowania sprawy, utrzymując, że piekarze nie stawiają wygórowanych żądań, a domagają się jedynie skontrolowania ich kalkulacji.

W odpowiedzi zast. Kom. Frankowski przedstawił przebieg pertraktacji z piekarzami, wykazując, że Zarząd miasta był gotów do najdalej idących ustępstw: dostarczyć mąki po umiarkowanej cenie i na kredyt, przy czym zgodził się na taką podwyżkę cen pieczywa, jaka wynika z tej kalkulacji. Piekarze jednak zajęli stanowisko radykalne, a po ustanowieniu nowej taryfy, zupełnie nie zgłaszają się do pertraktacji, stosując bierny opór.

Zast. Kom. zaprzeczył, aby Zarząd miasta spowodował jakiegokolwiek aresztowania wśród piekarzy, dokonano tylko rewizji, celem stwierdzenia zapasów mąki. Sprawa ustalenia cen pieczywa będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad wszystkich powołanych czynników, celem dokładnego zbadania kosztów wypieku chleba.

Następnie Kom. Rządu Nadolski udzielił głosu przedstawicielowi klubu P. P. S. r. Skalakowi. Odczytał on deklarację swego klubu.

Po zaznaczeniu, że reprezentacja P. P. S. zdecydowała się na przyjęcie mandatów w mianowanej Radzie Przybocznej wyłącznie dlatego, aby w okresie chwilowej niemożności powołania legalnej reprezentacji ludności, istniał obywatelski czynnik zastępczy, kontrolujący czynności mianowanego Zarządu miasta, deklaracja stwierdza, że ten zakres działania tymczasowego Zarządu został wybitnie przekroczony 9 b. m. przez wprowadzenie pod obrady Rady Przybocznej i dopuszczenie do uchwały, poruszającej zagadnienia politycznej natury, w dodatku z punktu widzenia skrajnie partyjnego. Tem wystąpieniem partyjno-politycznym, mianowany i tymczasowy Zarząd miasta, usurpuje sobie prawo wypowiedziane się imieniem opinii ludności w kwestjach, które z tymczasowym zarządzaniem miasta nie mają nic wspólnego.

Opuszczając tę salę — mówi deklaracja — przeniesiemy walkę na inny teren i w tej walce nie ustaniemy, póki miejsca nominatów nie zajmą prawdziwi reprezentanci ludności, a w szczególności klasy pracującej.

Po tem oświadczeniu, członkowie klubu P. P. S. opuścili salę. Równocześnie na galerji powstała gwałtowna wrzawa, tupanie, okrzyki hańba, a wśród tego chorał »Czerwonego sztandaru«.

Gdy demonstracja przybierała coraz burzliwszy charakter, polecił Komisarz Rządu Nadolski opróżnienie galerji, zarządzając równocześnie przerwę posiedzenia.

Po podjęciu posiedzenia, zgłosił się do głosu r. Decykiewicz i w imieniu klubu Ukraińskiego złożył deklarację, w której podkreślił, iż z łona klubu B. B. W. R. wyszło przy ukonstytuowaniu się Rady Przybocznej hasło oparcia działalności tego ciała na zasadzie pracy rzeczowej, a uchwałą z 9 b. m. zasadzie tej Radę Przyboczna się przeciwiała. Stwierdzając ten stan rze-

czy, klub Ukraiński nie ma jednak zamiaru wyciągać z niego konsekwencji i będzie nadal brać udział w pracy rzeczowej dla dobra miasta. Wyraża jednak obawę, że bez udziału przedstawicieli kół robotniczych, praca ta może natrafić na poważne trudności.

Podobną deklarację imieniem klubu Narodowo-Zydowskiego złożył r. dr. Schmorak.

Niezwykłe wrażenie uczyniło następnie oświadczenie reprezentanta klubu republikańsko-demokratycznego, prof. Zakrzewskiego, który oświadczył w związku z deklaracją, złożoną przez Radę Przyboczną w dniu 9 b. m. co następuje: Imieniem klubu republikańsko-demokratycznego oświadczam, że jakkolwiek jesteśmy zwolennikami ideologii Marszałka Piłsudskiego, to jednak uważamy podejmowanie uchwał o charakterze politycznym w Radzie Przybocznej, w której istnieją głębsze różnice poglądów, za niewłaściwe.

Generalny referent budżetu, dr. Brzeski, przystąpił do przedstawienia preliminarza zwyczajnego budżetu gminy na rok 1929/30.

Dział wydatków wyraża się w cyfrze: 25,831.734 zł., dział dochodów w kwocie 25,838.553 zł.

Po odczytaniu całego budżetu — w dyskusji zabrał głos r. Litwinowicz im. klubu gospodarczego. W przemówieniu swoim, przechodząc poszczególne rubryki budżetu zaznaczył, że o ile budżet ma być realny, winien po-

zostawać w harmonii z ogólnopolską polityką gospodarczą. Zaznaczył, że w tym kierunku powinny nastąpić zmiany systemu podatkowego gospodarczego, a zwłaszcza ustawy z r. 1923, nie licującej zupełnie z obecnymi stosunkami. Mówca poświęcił dłuższe przemówienie sprawie popierania Targów Wschodnich w związku z przyznaniem tej instytucji 100.000 zł. subwencji, podkreślając, że Targi W. winny być popierane przez Rząd i społeczeństwo w interesie nie tylko naszego miasta, ale całej Polski.

Sen. Thullie im. klubu chrześcijańsko-demokratycznego zaprotestował przeciwko wyrażonemu w deklaracjach klubów Ukraińskiego i Żydowskiego pogładowi, jakoby socjaliści byli jedynymi reprezentantami w Radzie Przybocznej sfer robotniczych. Następnie przeszedł do omawiania rubryki budżetu zaznaczając, że powinno się w preliminarzu wydatków być nader ostrożnym ze względu na małą siłę płatniczą ludności. Mówca czyni poprawki do rezolucji w sprawie opłat od światła elektrycznego, a również zwraca się przeciwko ograniczeniu działalności Zakładu Apropowizacyjnego na sprzedaż mleka w sklepach miejskich, wyrażając przekonanie, że utrzymanie dalsze sklepów miejskich w dotychczasowej formie, jest potrzebne dla regulowania w mieście cen.

Ze względu na późniejszą porę, Komisarz Rządu Nadolski zamknął zebranie, naznaczając następne posiedzenie na poniedziałek 25 b. m.

Wzorowe więzienie w Ameryce.

Więzienie Sing-Sing stanu nowojorskiego, nad brzegiem rzeki Hudson, w pobliżu miejscowości Osining, zostało obecnie całkowicie przebudowane i urządzone na sposób nowoczesny. Przez dziesięć lat wybudowano trzy nowe budynki z betonu i kamienia, oraz mur długości sześciuset czterdziestu metrów i wysokości siedmiu i pół metra. Kosztowało to państwo »wszystkiego« pięć milionów dolarów, bo większą część robót wykonali sami więźniowie. W przeciągu więc roku bieżącego tysiąc siedemset przestępców, a wśród nich 258 kolorowych, stanie się mieszkańcami więzienia wzorowego pod względem urządzenia, umeblowania i traktowania więźniów. Więzienie to będzie mogło służyć za wzór dla wszystkich domów karnych na całym świecie.

Bo stare więzienie Sing oddawna przestało już być instytucją wzorową z uwagi na małe, duszne, brudne i źle zaopatrzone cele. Słynie ono już tylko z pokoju śmierci, w którym stoi fotel elektryczny. W nowych budynkach, cele są wszędzie jednakowe, 2,60 metrów długie, 1,70 metrów szerokie, 2,60 metrów wysokie i tak urządzone, że każda ma przez parę godzin dziennie światło słoneczne. Żelazne łóżko ma wkład sprężynowy i materac jak w najlepszym pokoju hotelowym. Przy ścianie przymocowana jest umywalnia z bieżącą wodą, w kącie kamienny waterklozet. W celi znajduje się również stół składany i krzesło. Jak widać, cele nie są zbyt duże, ale nie odgrywa to roli z tego powodu, że więźniowie przez cały prawie dzień przebywają poza celami.

O godzinie wpół do siódmej rano budzi się wszystkich więźniów. Pół godziny zostawia im się na ubranie, mycie i uprzątnięcie celi. O godzinie siódmej wszyscy muszą być zebrani w salach stołowych. W trzy kwadransy potem rozpoczyna się czas pracy, trwający do dwunastej w południe. Potem jest pauza trwająca trzy kwadransy dla odpoczynku i obiadu. Potem znowu następuje praca, trwająca do godziny piątej. Więźniowie jedzą kolację i muszą wracać do cel. O godzinie wpół do jedenastej światło elektryczne gaśnie automatycznie. Sale stołowe są bardzo obszerne,

Wejście jest prawie takie same, jak do nowojorskich restauracji, ludowych »Childs«. W salach stoją długie, białolakierowane stoły. Jedzący siedzą na małych, białych krzesłach. Jedzenie też nie jest gorsze, niż we wspomnianych restauracjach, ładny biały chleb, keksy, mięso codziennie, z wyjątkiem piątków. Praca odbywa się w warsztatach. Tu wyrabia się buty, odzież, worki i inne przedmioty. Między godzinami pracy i posiłku wolno więźniom przechadzać się po ogrodzie, którego pielęgnowaniem sami się zajmują. Widzi się tu szerokie drogi, szpalery, altanki, klatki dla ptactwa, wiele psów i kotów. Duże trawniki pozwalają na uprawianie rozmaitych sportów. W dni pogodne roztacza się piękny widok na rzekę Hudson i dalekie błękitne góry. Wolno palić, rozmawiać ze sobą, przystępować do każdej grupy. Więźniowie, nie umiejący czytać i pisać, uczą się tego parę razy tygodniowo. Kto się chce uczyć więcej, również ma do tego sposobność, przyczem czas nauki nie jest wliczony do godzin spoczynku, lecz do godzin pracy. Raz w tygodniu każdy więzień musi się kąpać. Kto chce, może się jednak kąpać codziennie, nawet podczas pracy.

Z trzech nowych budynków przejście podziemne prowadzi do specjalnego budynku, przeznaczonego na cele religijne i przedstawienia teatralne. Lewa oficyna przeznaczona jest dla protestantów, prawa — dla katolików. W środku jest właściwa sala teatralna, którą przez usunięcie drzwi, prowadzących do oficyn, można znacznie rozszerzyć. Raz w tygodniu odbywa się przedstawienie teatralne i filmowe z współudziałem więźniów. Każdy więzień ma prawo do przyjmowania odwiedzin pięć razy na miesiąc przez godzinę lub dwie. Goście siedzą w salach stołowych i mogą rozmawiać z więźniami bez kontroli. Oprócz książek z czytelnicy więziennej, przestępcy mają do rozporządzenia gazety, bo każdy więzień może sobie prenumerować gazetę. Ale musi prenumerować bezpośrednio w administracji dziennika, nie wolno zaś, by mu ją przysyłali krewni lub przyjaciele, a to w celu uniknięcia spisków i nielegalnego porozumienia się. Wogóle — jak zapewnia dy-

rektor Lawes — więźniowie zachowują się bardzo dobrze. Dyrektor wątpi, czy w Sing-Sing znajduje się więcej kłamców, jak poza murami więzienia, które przez swoje osiem wież, zaopatrzonych w broń maszynową i reflektory, wskazują na to, że poza niemi siedzą ludzie niebezpieczni dla społeczeństwa.

Niedyskrecje stacji nadawczej.

W Stanach Zjednoczonych radjofonia nie jest zmonopolizowana, jak w Europie; ogromna ilość firm przemysłowych, kościołów, dzienników, agencji prasowych, propagandowych i t. p. w rozmaitych stanach, w różnym czasie i na różnych falach, nadaje komunikaty lub koncerty najbardziej odpowiadające celom, stawianym przez nadawców. Ponieważ nikt w Ameryce nie wie, kto, co i o jakiej porze będzie nadawał przez radio, ta okoliczność nasunęła żartownisiom w małym mieście stanu Ohio pomysł połączenia domowej instalacji telefonicznej z głośnikiem pewnego wytwornego klubu.

Kiedy rzecz cała była gotowa, w godzinach, gdy w klubie zbierało się najliczniejsze towarzystwo, sprawcy »kawału« radjowego zaczęli nadawać sensacyjne wiadomości, ujawniające pewne, wymyślone lub istotne, wykroczenia, których mieli dopuścić się wybitni członkowie tego klubu. Podano więc sensacyjne wiadomości o uprawianiu przez owych członków klubu, szmuglu napojów alkoholowych, zdrad małżeńskich, zaciąganiu wielkich długów, nie wahając się przed rożgłoszeniem tą drogą wielu innych, intymnych szczegółów z życia prywatnego osób, cieszących się opinią ludzi bardzo zamożnych i solidnych. Zrozumiała była panika, którą podawanie codzienne tego rodzaju wiadomości, nie nadających się do rożgłoszenia publicznego, musiało wywołać w sferach towarzyskich. Skompromitowani obywatele postanowili wreszcie wnieść skargę do władz policyjnych, które ze swej strony zwróciły się przedewszystkiem do Waszyngtonu z zapytaniem, jak należy postąpić w tej sprawie?

Otrzymało odpowiedź, aby natychmiast zmontować automobil z przyrządami radjogonometrycznymi i wysłać na miasto, celem wykrycia tajnej stacji nadawczej. Jak podają dzienniki amerykańskie, sprawcy tego niesmacznego kawału zameldowali się sami w policji, dzięki czemu afera ich została wykryta i zdemaskowana.

Grób Kalwina.

Surowy reformator, twórca wyznania kalwińskiego, Jan Calvin (1509 do 1564), rozporządził przed śmiercią, która nastąpiła w Genewie, aby pochowano go jaknajskromniej i aby na mogile jego nie umieszczono żadnego nagrobka.

Dnia 28 maja 1564 r. pochowano Calvina na cmentarzu genewskim i mogiła jego nie różniła się niczem od mogił najuboższych jego zwolenników, następnie jednak posadzono przy niej cztery wierzby płaczące i wreszcie otoczono ją murem.

Z czasem wszakże mur ten rozsypał się w gruzy i zapomniano nawet o miejscu, gdzie znajdowała się mogiła reformatora.

Dopiero niedawno — odwiedził kalwińskie władze duchowne w Genewie niejaki von Speyer z oświadczeniem, że w rodzinie jego przechowywana jest od pokoleń tradycja, gdzie leży grób Calvina. A ponieważ zgłaszający się jest ostatnim przedstawicielem swego rodu, uważa więc sobie za obowiązek ujawnić tę tajemnicę rodzinną.

Kalwińskie wszakże władze duchowne oświadczyły, że nie chcą tajemnicy tej poznać, Calvin bowiem sam pragnął, aby grób jego był nieznaną.

